

NIE DAJMY SIĘ ZWARIOWAC

(Błotem w doktorat c.d.)

30 VI br. Marek Goliszewski, prezes BCC obronił na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego pracę doktorską pt. „Wpływ sposobu organizacji dialogu społecznego na efekty gospodarcze”. W głosowaniu za przyjęciem doktoratu byli wszyscy członkowie Komisji(!). Promotorem dysertacji był prof. dr hab. Andrzej Zawiślak, b. minister przemysłu i handlu, recenzentami: prof. dr hab. Henryk Wnorowski, dziekan Wydziału Ekonomii i Zarządzania Uniwersytetu w Białymstoku oraz prof. dr hab. Jerzy Woźnicki, przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Fundacji Rektorów Polskich. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył prof. dr hab. Jan Śliwa.

I zaczęło się. Z inicjatywy studenta Piotra Nowaka rozpętała się prawdziwa burza przeciwko doktoratowi i przeciwko Markowi Goliszewskiemu. Zdumiewające, że tak łatwo, operując tylko oszczerstwami można zyskać tak wielu zwolenników tego polowania na dobre imię człowieka jego dzieło. Głównym organizatorem jest przy tym człowiek który zwyczajnie nienawidzi przedsiębiorców i polskich dokonań o czym było wiadomo bo pan Nowak to znany blogier (dalej przytaczam niektóre wpisy i opinie pana Nowaka).

DLACZEGO POPIERAM DOKTORAT MARKA GOLISZEWSKIEGO?

Marek Goliszewski dzięki swojej pracy osiągnął bardzo wiele co powoduje, że rośnie liczba zawistników, którzy zrobią wszystko żeby utopić go w przysłowiowej łyżce wody. To dotyczy każdego z nas jeżeli spróbujemy się wybić i osiągnąć coś więcej niż przeciętność. Popieram spokojną dyskusję na argumenty w tej sprawie, bo Goliszewski omawia w swoim przewodzie doktorskim sprawy pozornie proste ale fundamentalne dla dalszego rozwoju kraju. Dialog społeczny, relacje państwo – społeczeństwo obywatelskie, tworzenie prawa z wykorzystaniem ekspertów i opinii organizacji pozarządowych to sprawy zasadnicze dla naszej demokracji. Dzisiaj niestety raczej niszczyliśmy niż budujemy te fundamenty państwa demokratycznego. Przykłady można mnożyć. Tak się dzieje niestety na każdym szczeblu władzy no może z małymi wyjątkami. Doktorat Goliszewskiego otwiera drogę do rzeczowej dyskusji w tych sprawach i do wdrażania rozwiązań, które przyspieszą demokratyczne przemiany. Niestety zamiast tego awantura i próba blokowania demokratycznych procedur, przy głosowaniu przez Radę Wydziału nad doktoratem M. Goliszewskiego. Będę pozytywnie zdziwiony jeżeli Rada Wydziału UW nie ugnie się pod presją niektórych mediów i internautów. Zamiast klasycznego artykułu w tej sprawie postanowiłem więc przytoczyć trochę faktów i opinii, a wnioski wyciągnijcie państwo sami.

Prof. Jerzy Woźnicki w podsumowaniu recenzji doktoratu:

„ rozprawa stanowi wartościowy i oryginalny wkład autora wzbogacający wiedzę w obszarze będącym jej przedmiotem. Przydatność rozprawy dla prac nad nowymi rozwiązaniami organizacji dialogu społecznego w naszym kraju jest bezdyskusyjna. W podsumowaniu stwierdzam, że recenzowana rozprawa spełnia wymagania stawiane przez obowiązujące przepisy pracom doktorskim i stanowi właściwą podstawę dla kontynuowania procesu w sprawie nadania jej autorowi stopnia doktora w dyscyplinie nauki o zarządzaniu w dziedzinie nauk społecznych”.

Oświadczenie prof. Andrzeja Zawiślaka

Oświadczenie!

Redaktor J. Żakowski (GW 6.10.) był łaskaw jednoznacznie negatywnie „zrecenzować” pracę doktorską |M. Goliszewskiego ,której byłem promotorem. Niestety poza stwierdzeniami, że zawiera ona „fragmenty kabaretowe” (szkoda, że nie było cytatów wtedy ja miałbym szanse zrecenzować poczucie humoru Szanownego Redaktora!) nie znalazłem w tej krytyce żadnych odniesień do merytorycznych niedostatków pracy M.G.! Osoby które z racji formalnych uprawnień i profesjonalnych kompetencji czyli profesorowie recenzenci (spoza Wydziału) oraz członkowie komisji ds. przewodu doktorskiego i jej przewodniczący prof.dr J. Śliwa, też takich niedostatków się nie doszukały uznając, że pracę można zgłosić na Rade Wydziału celem przegłosowania decyzji o nadaniu tytułu. Na marginesie dodam, że decyzja Komisji o przyjęciu pracy, zapadła bez żadnych głosów „przeciw”- co jest raczej ewenementem przy tego typu głosowaniach.

Koronny zarzut Redaktora, wedle którego nie powinienem być promotorem M.G bo razem działamy w BCC i jestem jego „kolegą”, mogę jeszcze wzmocnić, gdyż uważam się za przyjaciela M.G. Czy to jednak dyskwalifikuje mnie w roli promotora i rzeczywiście stwarza konflikt interesów? Czy fakt że MG jest członkiem Rady Biznesu na Wydziale Zarządzania gdzie otworzył przewód - to „promowanie nepotyzmu i konfliktu interesów”? A jeśli asystent robi doktorat tam, gdzie od lat jest zatrudniony, to też będzie to „nepotyzm” i „konflikt interesów”- bo wokół to przecież sami „koledzy”? Otóż obawiam się, że tym razem red J. Żakowskiemu, którego czytam i słucham z dużą uwagą (i często się zgadzam!) - coś się chyba pomyliło.

Z należyтым szacunkiem !

A.Zawiślak



Stanowisko dr Janusza Steinhoffa

wicepremiera i ministra gospodarki w rządzie Jerzego Buzka

„...Co do krytyki znajomości promotora z doktorantem: w moim przekonaniu nie ma w tym nic nagannego. Ich współpraca musi przecież opierać się na realizacji wspólnego celu, jakim jest realizacja planu badań naukowych, których efektem jest dysertacja naukowa. Nie wierzę, aby prof. dr hab. Andrzej Zawiślak, którego znam jeszcze jako przewodniczącego Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej ds. Transformacji Systemowej, kierował się w swoich ocenach prac doktorskich nie ich wartością merytoryczną a stopniem sympatii do autorów. Doktorat Marka Goliszewskiego nie zawiera banałów, jak oburza się J. Żakowski. O ile oczywiście

ktoś traktuje jako banał zapisy rozprawy, że ludzie stracili zaufanie do Państwa, do polityków, do partii politycznych. Praca doktorska Pana Marka Goliszewskiego zawiera projekty zmian płaszczyzny dialogu społecznego, inną formułę konsultacji społecznych, zmodyfikowane zasady działania Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Określa rolę samorządu gospodarczego, zawiera propozycje zmian ordynacji do Senatu RP, proponuje Pakt Społeczny między związkami zawodowymi i pracodawcami. Dysertacja ta, w moim przekonaniu, jest istotnym wkładem w debatę o rozszerzeniu udziału obywateli w sprawowaniu władzy. Zawiera wiele ciekawych koncepcji, których ocena - mam tego świadomość - może być zróżnicowana”.

List Marka Goliszewskiego do Członków Business Centre Club

Koleżanki i Koledzy, z uwagi na pojawiające się publikacje w mediach dotyczące mojego doktoratu, przekazuję następujące informacje. Napisałem dysertację doktorską na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Wpływ sposobu organizacji dialogu społecznego na efekty gospodarcze”. Taką propozycję otrzymałem od przedstawicieli środowiska naukowego, którzy dostrzegli ważność tego tematu. Również dlatego, że tematowi dialogu społecznego poświęciłem ponad 20 lat mojego zawodowego życia. Jako wieloletni wiceprzewodniczący Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych i przewodniczący jednego z jej zespołów – Zespołu Rozwoju Dialogu Społecznego w Polsce, od lat obserwuję erozję tego dialogu, czego dobitnym przykładem jest trwające ponad rok zawieszenie rozmów między rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi w Trójstronnej Komisji. Dziś Gazeta Wyborcza formułuje wobec mojego doktoratu dwa główne zarzuty: konflikt interesów wynikający z faktu, iż zasiadam w Radzie Biznesu przy Wydziale Zarządzania UW i jednocześnie na tym wydziale broniłem pracę oraz znajomość doktoranta z promotorem.

Nie zgadzam się z tymi zarzutami.

Przyjąłem zaproszenie do Rady Biznesu Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego od dziekana prof. Jana Turyny. Misją Rady jest stworzenie platformy współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym i edukacyjnym oraz praktykami życia gospodarczego w kraju i za granicą. Jak wiecie, jestem członkiem licznych gremiów społecznych, biznesowych, czy naukowych. W związku z tym znam również wielu rektorów i profesorów uczelni w całej Polsce. Jestem zapraszany na wykłady na licznych uczelniach. BCC jest zaangażowany we współpracę z nauką w każdym mieście akademickim. Kanclerze Łódz Regionalnych BCC i członkowie BCC są obecni w życiu uczelni lokalnych, a rektorzy uczelni i akademicy zasiadają w radach tych łódz – w myśl rozwoju idei współpracy biznesu i nauki. Ta idea jest od lat wspierana i promowana przez polityków, autorytety, media.....

Od początku jawna była nie tylko praca, ale także informacja kto jest promotorem. Został nim prof. dr hab. Andrzej Zawiślak z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, który jest jednym z niewielu specjalistów w tej dziedzinie w Polsce. Swoje kompetencje w dziedzinie dialogu społecznego zdobywał jeszcze jako doradca „Solidarności”, poseł w Sejmie kontraktowym, przewodniczący Sejmowej Nadzwyczajnej Komisji ds. Transformacji Systemowej i Sejmowej Komisji ds. Prywatyzacji, minister przemysłu, a także członek-założyciel organizacji przedsiębiorców BCC. Mój przyjaciel i mentor.....

Moja znajomość z prof. Zawiślakiem nie budziła żadnych kontrowersji u dziekana wydziału czy pozostałych profesorów. Decyzja o przyjęciu i obronie pracy nie jest

samodzielną decyzją promotora, lecz znacznie szerszego grona naukowego. Poddanie się takiej publicznej ocenie jest jednoznaczne z jawnością wszystkich działań i powiązań....

23 września br. wysłałem obszerne fragmenty swojego doktoratu do redaktorów naczelnych najważniejszych mediów, aby zainteresować opinię publiczną tą tematyką. W ostatniej, medialnej krytyce nie znalazłem żadnych odniesień do merytorycznych niedostatków pracy. Osoby, spoza środowiska naukowego, które dotychczas wypowiadały się na temat mojej pracy, nie mają żadnych kompetencji do oceny prac doktorskich. W taki sposób ośmieszyć można wszystko. Nie jest to dyskusja merytoryczna o zawartości, lecz żonglowanie kilkoma sentencjami wyjętymi z kontekstu. Z każdą pracą dokorską można przy odrobinie złej woli zrobić dokładnie to samo. Żałuję, że opinie nt. mojej pracy nie odnoszą się do tematu pracy. Jestem gotowy do publicznej dyskusji nt. tez zawartych w moim doktoracie. Uważam, że taka dyskusja nt. dialogu społecznego jest niezwykle potrzebna, do czego namawiam od lat, walcząc o porozumienie strony pracodawców, związków zawodowych i rządu. Do stworzonej przeze mnie koncepcji Umowy Społecznej przekonywałem kolejnych szefów rządów i prezydentów.....

Gdzie zatem są granice etyki? Kto je wyznacza? Czy należy założyć, że dziennikarz znający się z politykiem czy przedsiębiorcą traci obiektywizm oceniając ich działania? Czy należy założyć, że ekspert znający polityka będzie inaczej oceniał napisane przez niego ustawy? Jeśli nie zaufamy, że relacje, znajomość, czy inna forma współpracy nie oznacza od razu kumoterstwa, załatwiania czy wręcz łapówkarstwa, to długo jeszcze nie zbudujemy społeczeństwa opartego na zaufaniu, nadal poziom kapitału społecznego będzie tak niski, a idea społeczeństwa obywatelskiego bardzo odległa. Jeśli nadal będzie się stosowało stereotypy w relacji z biznesem, to pograżymy się w świecie podejrzeń i wzajemnych oszczerstw. Środowiskom skierowanym przeciwko przedsiębiorcom zależy aby tak było.

Piotr Nowak o doktoracie

„Na pewno dobrze znacie prezesa Marka Goliszewskiego. Tak, tego typka z Business Center Club. Postawny, w dobrze skrojonym gajerze, stylowo uczesaną blond grzywką i nieodłącznym cygarem w ustach. Silny biznesmen na trudne czasy. Człowiek sukcesu, któremu nie straszne są ani wysokie podatki, ani zusy, krusy, czy związkowe wycierusy. Za ciemnymi raj bramami kryje się jednak pewna tajemnica. Właściwie to bardzo dziwne, że jeszcze o tym nie wiecie. Dlaczego Pan Prezes nie pochwalił się swoim najnowszym, wielkim osiągnięciem? Mógłbym zrozumieć milczenie, gdyby chodziło o jakieś tam wywalanie działaczy związkowych z pracy czy nowe osiągnięcia na polu uelastycznienia kodeksu pracy – są to wszakże wydarzenia z porządku dziennego naszego neoliberalnego państewka i zapewne poważny i zasłużony w tych działaniach człowiek nie musi się tym na prawo i lewo przechwalać. Stało się jednak nie byle co! Pod koniec czerwca tego roku naszemu bohaterowi niespodziewanie urosły dwie literki przed nazwiskiem. Zapamiętajcie sobie chamy – nie ma już Marka Goliszewskiego, jest dr Marek Goliszewski! Prezes BCC napisał i obronił doktorat. I to nie byle gdzie. Na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Co więcej, nie jest to byle doktorat. „WPŁYW SPOSOBU ORGANIZACJI DIALOGU SPOŁECZNEGO NA EFEKTY GOSPODARCZE”. Za tym enigmatycznym tytułem kryje się dzieło zasługujące na miano symbolu potęgi intelektualnej polskiego biznesu. Dostaliśmy wyraźny sygnał, że polski uniwersytet wreszcie wzięło sobie do serca nawoływanie platformerskiego rządu by zbliżyć się z polskimi przedsiębiorcami”

Tego typu poglądy student Nowak upowszechnił wszędzie gdzie to jest możliwe (media Internet) i bez argumentów merytorycznych zdobył rzesze zwolenników, którzy najczęściej nie czytali też doktoratu. W jakimś sensie zaszczytło temat bez merytorycznej dyskusji. W strachu przed urobioną opinią publiczną zaczęto wywierać różnorodne naciski na uczelnię i na członków Rady żeby głosowali przeciw przyjęciu doktoratu.

Piotra Nowaka - niektóre wpisy i opinie na forach internetowych (za red. Wróblewskim)

„...Doktorat biznesmena jest dla Nowaka uosobieniem systemu opresji, ale to nic w porównaniu z nienawiścią jaką darzy wszystkich innych:

Demokracja - "jej skrajną odmianą jest faszyzm".

Liberalizm - "Liberalne państwo używa niemal wszystkich instrumentów faszyzmu nie wywołując zarazem chaosu i destabilizacji społecznej".

Przedsiębiorcy - "Badylarze znad Wisły zachowują się często jak magnaci z XVI wieku. ...Buta, arogancja - trudno o bardziej zadowoloną z siebie i pozbawioną samokrytycznego spojrzenia grupę".

Porządek społeczny - "Zastraszone społeczeństwo oswoiło się i milcząco akceptuje bandytyzm stosowany przez biznes.... Taki porządek jest legitymizowany przez wstrzykujące morfinę w świadomość media... Wtórują im propagandowo- polityczne tarany, przeróżne lewiatany i BCC".

Kodeks pracy - "modyfikowany według wskazówek gangsterów z Lewiatana".

Policja - "Policja spełnia rolę najemnej armii na usługach kamieniczników. ... opłacany przez państwo gang, mający za zadanie zabezpieczyć wymianę handlową, stać na straży prawa własności i pacyfikować oddolne ruchy domagające się sprawiedliwości społecznej".

Amazon - "pracownicy mają być tani, pokorni, dobrze wytresowani, pozbawieni rozumu i godności człowieka. Macherzy od przepływu kapitału przeprowadzili więc szybki risercz. ...Za wschodnim brzegiem Odry rozciąga się kraina bogata w znakomitej krwi niewolników. Karnych i zdyscyplinowanych, znających na pamięć wszystkie litanie na cześć pracodawcy i wolnego rynku".

Feministki - "To konglomerat uzupełniających się różności; potencjalnie wywrotowych, bo wykraczających poza koncept sprawnie zarządzanej kapitalistycznej fabryki społecznej".

Huga Chaveza - "Zastał Wenezuelę łupioną przez międzynarodowe korporacje, ... Zostawił kraj z rozbudowanym systemem opieki społecznej, powszechną i bezpłatną służbą zdrowia, inkluzywnym szkolnictwem i systemem dotacji dla lokalnych inicjatyw".

Hiszpańscy anarchiści - "Hiszpańscy bezrobotni po raz kolejny wywłaszczyli jeden z supermarketów. 70 osób wyniosło jedzenie z jednego ze sklepów sieci Carrefour. "Proletariackie zakupy" odbyły się m.in. w miejscowościach Ecija i Arcos de la Frontera".

Pomysłów na naprawę obecnego systemu Nowak ma zresztą więcej. Pisząc o Inspekcji Pracy, która tylko robi inspekcje zamiast aresztować przedsiębiorców sugeruje: "Umundurowani i uzbrojeni funkcjonariusze tej instytucji powinni mieć w każdej chwili prawo wejścia zarówno do siedziby firmy jak i miejsca zamieszkania każdego przedsiębiorcy działającego na terenie Rzeczypospolitej."

Ale co tam inspekcja z karabinami, Nowak radzi iść dalej:

"Przemoc użyta w odpowiedzi na przemoc przedsiębiorców jest słuszna i chwalebna. Dopóki polityka pokojowych demonstracji, jednodniowych strajków, petycji i próśb nie ustąpi miejsca ostrym akcjom bezpośrednim wymierzonym w wyzyskiwaczy, dopóty nie zmieni się nic. Przedsiębiorcy muszą zacząć się bać. Jeśli nie pięści to przynajmniej materialnych strat."

Człowiek o takich poglądach zablokował rozum i zamiast dyskusji o sprawach ważnych dla kraju przy okazji doktoratu Marka Goliszewskiego rozpoczął poniżające spory pełne inwektyw i niedomówień.

Roman Nowicki